N^er 10. ROK 1846 SRODA 14 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
13	6	27" 6. 946	+ 0° 2	1, 57	Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	5, 603	+ 1, 6	1, 86	PPn. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	4. 324	+ 1, 4	1, 71	Północny ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 8 Stycznia.* —

Onegdaj N. Pan w towarzystwie JO. Xięcia Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, o godzinie 11 z rana znajdować się raczył na nabożeństwie odbytem w cerkwi zamkowéj, z powodu święta Bożego Narodzenia według dawnego stylu, gdzie zebrani byli jenerałowie i urzędnicy pierwszych pięć klass; po ukończeniu takowego nastąpiło Te Deum, i dziękczynienia od lat 34 w tym dniu wznawiane, na pamiątkę pokonania wojsk nieprzyjacielskich w r. 1812; przyczem wzniesiono modły do Przedwiecznego za duszę błogosławionéj pamięci Cesarza i Króla Alexandra Igo. Następnie w obecności Jego Ces. Król. Mości odbyła się defilada batalionu piechoty na dziedzińcu zamkowym. Poczem Najjaśniejszy Monarcha, przy powrocie swym do Łazienek, zwidzić raczył pałac Belwederski. Przez pierwsze trzy dni pobytu N. Pana w mieście tutejszem, wszystkie domy rządowe i prywatne, oraz alea prowadząca do Łazienek królewskich były wieczorem rzęsiście oświecone.

N. Pan w dniu dzisiejszym o godz. 3 kwadranse na 8 z rana, wyjechać raczył do Petersburga.

— *Petersburg* 29 *Grudnia* —

N. Cesarz Jmć, na zdanie Komitetu PP. Ministrów z d. 9 paźdz., Najwyżéj raczył rozkazać: 1) Wszystkim w ogólności urzędnikom gubernii Mohylewskiéj, prócz prezesów, członków i sekretarzy władz Sądowych i Administracyjnych, i innych równych im urzędników, w miastach, które najwięcéj ucierpiały od nieurodzaju, wydawać wsparcia w następującym stosunku: *a*) tym którzy pobierają płacę podług dawnych etatów lub w ogólności tam, gdzie płaca urzędników wyznacza się z summ kancellaryjnych, włączając w to i sekretarzy pozostałych na dawnéj płacy,—wydawać półroczną gażę; *b*) tym którzy płatni są według nowych etatów, wydawać gażę tercyałową. 2) W miastach zaś i powiatach, które mniéj ucierpiały od nieurodzaju, wszystkim pomienionym urzędnikom wydawać gażę dwumiesięczną. 3) Urzędnikom i kancelistom oraz posługaczom, którzy pobierają mniéj niż 15 r. s. na tercyał, i tym którzy żadnéj nie biorą gaży, wydawać jednorazowe i bez zaliczenia po 15 rs. 4) Takowéj pomocy udzielać tym tylko urzędnikom, kancelistom i posługaczom, którzy bez niéj w żaden sposób obejść się nie mogą i mianowicie w tych miastach, gdzie ceny chleba powiększyły się we dwójnasób w porównaniu ze zwyczajnemi cenami.

— *Wiedeń* 31 *Grudnia.* —

Wczoraj o godz. 8 wieczorem przybył tu N. Cesarz rossyjski pod imieniem jenerała Romanow i wysiadł w pałacu poselstwa rossyjskiego.

Dziś przed południem wszystkie wojska załogi tutejszéj oraz kilka pułków ściągniętych z okolicy, wyruszyły na plac przy bramach miasta na paradę, na któréj byli obecnemi obadwaj NN. Cesarze, N. Cesarzowa i Cesarzowa matka, Arcyxiężniczki Zofia, Hildegarda i Marya przypatrywały się téj uroczystości wojskowéj z powozów. W południe był objad wojskowy u dworu. Wieczorem znajdowali się NN. Państwo na przedstawieniu w teatrze dworskim. Późniéj dano herbatę w appartamentach N. Cesarzowéj Jejmci.

— *Wenecya 26 Grudnia.* —

Wczorajszy dzień Najjaśniejszy Cesarz Mikołaj przepędził na zwidzaniu osobliwości Wenecyi, objadował u Wicekrólestwa, a wieczorem ukazał się publiczności w przechadzce na placu *Sgo Marka*, gdzie od parę godzin z niecierpliwością na Niego oczekiwano. Dziś o godz. 10 rano odbyła się wielka parada wojskowa na placu *Sgo Marka*, na którą przybył N. Cesarz w austryacko-huzarskim mundurze w towarzystwie Wicekrólestwa, i przyjmowany był przez zgromadzonych jenerałów i sztab różnych korpusów. Wiceadmirał Arcyxiążę Fry-

deryk, dowodzący marynarką wojenną, przedstawił się N. Cesarzowi, który go najuprzejmiej uściskał. Poczem wojska defilowały przed N. Cesarzem. Wojenne i handlowe okręty przystroiły się w bandery. Tłok publiczności był nadzwyczajny. Dziś nastąpi otwarcie teatru *Fenice*. Ceny miejsc w teatrze już dziś rano tak poszły w górę, że za lożę 2go rzędu żądano i płacono 12 luidorów.

Według późniejszych wiadomości, N. Cesarz Mikołaj opuścił Wenecyę d. 27 po południu.

— *Berlin 4 Stycznia*. —

J. K. W. Xiążę pruski Albrecht powrócił tu z Palermo.

Z Koblencyi donoszą, że Ren wezbrał tam d. 30 grudnia po południu przy gwałtownym wichrze, do wysokości 21 stóp 2 cali, i zarazem mocno obładowany okręt, uderzywszy o pal mostu Moselskiego zatonął, osada jednak uratowała się. Pod Kolonią d. 31 grudnia z rana wysokość Renu była stóp 25, a w południe stóp 25 cali 1½.

— *Frankfort n. M. 29 Grudnia*. —

Siostry Teresa i Marya Milanollo, sławne skrzypki, dały wczoraj koncert na skrzypcach w teatrze, i pomimo zawieszenia abonamentu, teatr był przepełniony. Zadowolenie, jakie tu ta rzadka para sióstr sprawiła, było nadzwyczajne; publiczność nie może się dosyć im nadziwić. Wkrótce udać się mają do Petersburga.

— *Paryż 29 Grudnia*. —

Różne dzienniki czynią różne uwagi nad mową tronową. *Journal des Débats* znajduje ją naturalnie bardzo stosowną i mniema, że dzięki spokojności, jaka panuje w Europie, zewnętrzna polityka mało zajmie czasu w rozprawach parlamentowych, a to będzie dobrodziejstwem dla polityki wewnętrznej, która zajmie posiedzenia.

Według wiadomości z Paryża pod dniem 30 grudnia, p. Sauzet mianowany został prezesem izby deputowanych większością głosów 66, otrzymał on głosów 213, Dufaure 147, Dupin 3, Barrot 1.

Poseł marokański, który tu w najętym przez rząd domu na polach Elizejskich zajął mieszkanie, miał już konferencyę z p. Guizot w ministerstwie spraw zagranicznych w towarzystwie znakomitszych osób swego orszaku. Jutro ma być przedstawiony Królowi.

— *Dnia 30 Grudnia*. —

Przybycie posła marokańskiego do Paryża nastąpiło onegdaj przed południem. Dnia 24 wyjechał był z Lyonu i dnia 27 przybył do Orleanu, który opuścił onegdaj o pół do 10téj na oddzielnym pociągu kolei żelaznéj, który go w półtrzeciéj godziny przywiózł do stolicy. Poseł marokański powtarzał ustawicznie, że nie wie co pierwéj ma podziwiać, czy bogactwa ziemi francuzkiéj, czy wielkość miast, czy grzeczność mieszkańców i uprzejmość władz. Pomimo usilnych próśb po miastach, aby zwidził miejscowe osobliwości, nie zatrzymał się poseł nigdzie tylko tyle, ile konieczną było potrzebą, nie chcąc, jak mówił ani na chwilę opóźnić swego przedstawienia się Królowi, a wszędzie hojną pozostawiał jałmużnę dla ubogich. Głównemi osobami jego z 8 osób złożonéj świty są: Sy-Lebbedi, naczelnik handlu; El-Hadi-el-Arbi, naczelnik ceł; i Sidi-Mohammed-Zefar, młody uczony, inspektor szkół w Tetuan, którzy siadają przy stole z posłem, inni pięciu jadają przy oddzielnym stole. Zrana trzy pierwsze osoby pozdrawiają go zwyczajnym sposobem, dwaj kaidowie całują jego głowę a trzéj inni urzędnicy ściskają za kolano. Służba poselstwa z 7 osób złożona przybędzie do Paryża wraz z podarunkami dopiero za kilka dni.

List prywatny z Algieru pod dniem 20 zaprzecza wiadomości o śmierci Bu-Mazy najzupełniéj: Bu-Maza w skutku nieporozumienia z niektóremi naczelnikami Flittów, opuścił ten kraj udając się w góry do Beni-Ratów, dla podburzenia tamecznych pokoleń. Ztądto powstała wieść o zamordowaniu tego współzawodnika Abd-el-Kadera.

Jounal des Débats donosi z Algieru pod tą samą datą, że marszałek Bugeaud z kolumnami Jenerała Jussuf i pułkownika St. Arnaud wybrał się sam na ściganie Abd-el-Kadera, i d. 15 znajdował się w Ain-Teselmant, 6 mil na wschód od Tiaret.

Minister wojny postanowił, aby 400 ochotników z 4 batalionów Orleańskich bezzwłocznie wysłanych zostało do armii afrykańskiéj, dla uzupełnienia batalionów, które w ostatnich wypadkach utraciły ludzi.

Paropływ wojenny *Papin* rozbił się przy brzegach pod Magadorem. (Zob. Madryt).

Kapitan francuzkiego okrętu *Eole*, miał przywieść wiadomość z Stéj Heleny, którą opuścił dnia 5 października, że dowódzca angielskiéj stacyi admirał Percy, czyni przygotowania na swojéj flocie, aby w połowie lutego udać się z wyprawą przeciw Madagaskar.

Sud de Marseille z dnia 27 grudnia zawiera następujący artykuł: »*Poczta indyjska przez Marsylią.* Mieliśmy właśnie droga przez Marsylię przeciw próbę usiłowań p. Waghorn drogą przez Tryest. Uważać należy, że ta przeciw próba uskutecznioną została w porze roku nieprzyjaźniejszéj niż była pora, podczas któréj p. Waghorn przedsięwziął podróż z Alexandryi do Tryestu. Wypadek był jednak pomyślny i tem pomyślniejszy, że pomimo najniekorzystniejszych warunków i opóźnień w skutku większych przeszkód, nowiny z Indyj nadejdą do Londynu przez Marsylię w grudniu o dwa dni prędzéj, niż to miało miejsce przez Tryest w październiku, kiedy sam pan Waghorn dopełniał czynności gońca. Oto są następujące szczegóły téj podróży:

Parostatek *Alexander* odpłynął z Alexandryi dnia 17 grudnia o godz. 9téj rano. Przybył do Marsylii 25go o godz. 9 wieczór. De-

pesze oddane zostały o godz. 10, operacye oczyszczenia odbyły się w 27 minutach; goniec z temi depeszami wysłany został o godz. 11 wieczór. Potrzeba mu będzie półtrzecia dnia na podróż do Londynu, gdzie też przybędzie dnia 28 rano. Depesze z Indyj są z d. 1 grudnia dojdą do Londynu w 27 dniach.

W październiku, pomimo pomyślnéj pory i obecności p. Waghorn, poczta indyjska potrzebowała 29 dni aby się dostać do Londynu. Zyskano zatem drogą przez Marsylię dwa dni. Na przyszłość bez żadnych przeszkód, nie dwa ale cztery dni będą zyskane. Parostatek bowiem ten od wyjścia swego z Alexandryi miał przez całą podróż wiatr przeciwny.

— Rzym 22 Grudnia. —

Wczoraj z rana przed południem xżę Albrecht pruski odwidził w Watykanie Papieża, który z gościem swym rozmawiał przeszło pół godziny. Po południu opuścił xiążę tutejsze miasto, udając się przez Florencyę do Berlina.

Oboje Królestwo Ichmość Neapolitańscy przywiezć tu mają na karnawał N. Cesarzową Rossyjką. Najobszerniejsze appartamenta pałacu Farnese, gdzie się mieści poselstwo neapolitańskie, zaczęto już w tym celu porządkować. N. Cesarz Mikołaj ma po karnawale przybyć tu po Swą dostojną małżonkę.

— Madryt 24 Grudnia. —

Infant Henryk oddał onegdaj wizytę prezesowi rady Ministrów, i naczelnikowi marynarki, admirałowi Romay. Królowa posunęła tego Infanta na kapitana fregatowego i oddała mu dowództwo nad zbudowaną świeżo w Anglii korwetą *Villa de Bilbao.* Młody ten Infant znajdował się wczoraj na operze wraz z swym ojcem.

Z Gibraltaru nadeszła tu smutna wiadomość, że francuzki paroplyw wojenny *Pepin* zatonął przy brzegach marokańskich pod Mazagan. Z 151 osób znajdujących się na pokładzie jego, zaledwie połowa uratowała życie. Pomiędzy utoniętemi znajduje się także przeznaczony do Mogadoru konsul francuzki, p. Marey Monge.

— Konstantynopol 17 Grudnia. —

D. 11 z rana przybył tu Reszyd Pasza na francuzkiéj fregacie parowéj. Pomyślny przypadek chciał, że właśnie w téjchwili odbywał się w seraju obrząd *Regiab* (całowanie nogi Sułtana przez wielkich dygnitarzy, na znak winszowania świąt Bejramu), dokąd Reszyd Pasza udał się prosto z paropływu, wziął udział w tym obrzędzie — co Turcy uważają za szczęśliwą wróżbę — i przez Sułtana najłaskawiéj przyjętym został. Od tego czasu był już dwa razy wzywany do seraju, gdzie Sułtan długo rozmawiał z nim w swoich tajnych pokojach o sprawach politycznych. Dnia 13 grudnia objął posadę ministra spraw zagran. P. Bourqueney, Sir Stratford Canning i br. Stürmer odwidzili już nowego ministra.

Na skutek reklamacyj posłów austryackiego, angielskiego i francuzkiego, Porta posłała do Wiran Szekir rozkazy, aby się łagodniéj obchodzono z Emirem Beszir. — P. Bourqueney ma wkrótce zażądać od Porty, w imieniu rządu swego, aby dla Maronitów w Libanie mianowany został xiążę chrześciański z familii Szababów.

Rozmaitości.

BRONOWICE.

Powiastka historyczna.

(Dokończenie.)

Nieznajomy posadził obok siebie dziewicę... o czem rozmawiali?... któż nie zgadnie.... zapewne nie o pogodzie... ale słów nię można było całkiem pochwycić, bo jakoś pół tylko wymawiały usta, a drugą połowę rozumiało już serce. Wreszcie dziewica schyliła głowę na łono urodziwego mężczyzny, jedno tylko słowo kocham wydało się głośniejszym dźwiękiem, i koralowe jéj usta spoiły się z ustami przyjaciela--kochanka.

Czas ubiegał, północ nadeszła, nieznajomy uściskał piękną dziewicę i odjechał: ona poszła na spoczynek, ale miłe doznane wrażenia odbiły się w wyobraźni w całem uroczem świetle. Już bez wyrzutu i bez bojaźni myślała o kochanku, z temi myślami zasnęła, one się powtórzyły we śnie, i rankiem najpierwsze przybiegły, bo przyjaciel obiecał przybyć rano, zapewnie odjeżdża w drogę i chce się pożegnać... popieścić... jakże nie myśleć o nim?...

* * *

Ranek był pogodny. W oknie Bronowickiego dworu stała dziewica i patrzyła na Lubelską drogę, bo też tam jest co widzieć... Jadą jacyś rycerze, a tak ich mnogo, a na nich takie bogate stroje, że aż oczy bolą od łyskliwego blasku. Na przodzie, na siwym koniu, w lekkich podskokach, jedzie rycerz w sobolej szubie, wiatr ją podwiewa jakby chciał pokazać złocistą zbroję i pyszne rzędy drogiemi kamieniami nasute. Już się zbliżają do dworu, strażnicy otwarli bramy i rycerz na białym koniu wjechał w szerokie podwórze.

Wszystkie czapki migiem wzleciały w górę, i wszystkie głosy krzyknęły: „Niech żyje Król i Ojciec!"... Dziewica zemdlała, bo tym rycerzem był jéj przyjaciel... kochanek.

Zygmunt August oddał konia dworzanom, wbiegł do komnaty, i pochylił się ku zemdlałéj dziewicy, za nim wszedł lekarz Fogelfeder; podwoili usiłowania i nie zadługo dziewica otworzyła przygasłe oczy.

Posadzono ją na miękko wysłanéj ławie, Król obok niéj usiadł i zaczął się pieścić z jéj drobną rączką, aby tkliwem obejściem zatrzeć doznane wrażenia.

W tem weszła siostra Opacka.

Siostro Hanno!.... tyś mnie tak zwiodła,--przemówiła dziewica drżącym głosem.

N. Panie, przesilenie jest konieczne, niech się o wszystkiem dowie, -- szepnął doktor.

Tak, zwiodła--cię zawołał Zygmunt August, bo to nie siostra Opacka, ale Jerzy Mniszech, mój dworzanin--i jednym rzutem ręki ściągnął z głowy matrony futrzaną czapkę, a pod nią ukazały się krótko obcięte włosy.

Dziewica znowu zemdlała....

Teraz już wszystko skończone... -- przemówił Fogelfeder, i wziął się do ratowania zemdlałéj... Wiele chwil ubiegło, zanim dziewica powróciła do życia.

Zygmund August trzymał jéj drżącą rękę, i podawał trzeźwiące krople, Mniszech stał z boku i wzrok jastrzębia topił w wybladłéj twarzy.

Tyś mię zwiódł -- zawołała dziewica głosem boleści;--zwiódł biedną nieszczęśliwą sierotę! -- i zalała się rzewnemi łzami.

Król nie mógł pokryć wzruszenia. Mniszech milczał, ponure piętno rysowało wyrzuty nieuspionego jeszcze całkiem sumienia...

Piękna dziewico!--zawołał Król;--ja ci zastąpię opiekuna... nie będziesz już sierotą...

Doktór uśmiechnął się szydersko, ale nauczony doświadczeniem, zmienił szybko przelot dziwacznéj myśli.

Basia rzuciła się do nóg Królewskich, ale Zygmunt August podniósł ją co prędzéj, i na białym dziewicy czole wycisnął namiętny pocałunek...

Nazajutrz czytano rozkaz królewski, dany Lubelskiemu Staroście, w którym ogłoszony był przywilej nadania Bronowic Barbarze Giżance, i zaopatrzenia jéj dworu we wszelkie potrzeby, z dochodów urzędowskiego Starostwa. (*)

* * *

W parę lat późniéj, to jest roku 1569, Piotr Zborowski zebrał znaczną liczbę swoich dworzan i podstąpił pod bronowicki dworzec, ale Jerzy Mniszech uprzedził jego usiłowania, i zbrojną przemocą dał opór Sandomierskiemu Wojewodzie.

Zkąd pochodziła Giżanka, dla czego los jéj obchodził Wojewodę, nie można znaleźć pewnych śladów. To tylko wiadomo, że po śmierci Zygmunta Augusta, Barbara obsypana zbytkiem bogactw, opłakując długo zgon swego dobroczyńcy, wzgardziła jednak zabiegami Jerzego Mniszcha, który ledwie za wstawieniem się Infantki Anny, i Stanisława Szafrańca, Kasztelana Bieckiego wywikłał się z brzydkiéj sprawy, (**) oddała swą rękę Janowi Pągowskiemu, Sekretarzowi zmarłego Króla, z którym do roku 1618go mieszkała w Bronowicach.

Późniéj ładny dworzec opuszczony i zaniedbany, blizkim już był ruiny, i w r. 1671, w czasie najścia Tatarów, uległ zupełnemu zniszczeniu.(***)

Ant. Wieniarski.

(*) Treść tych zdarzeń wyjęta z rękopismu: „Pamiętniki Swiętosława Orzelskiego, Marszałka Sejmowego, o śmierci Najmiłościwszego Pana Zygmunta Augusta w Knyszynie na Podlasiu d. 22 lipca 1572 r.“ Rękopism ten lubo z niektóremi zmianami oryginału, umieścił Niemcewicz w dziele: „Pamiętniki o dawnéj Polsce -- i z listu Stanisława Czarnkowskiego Referendarza koronnego do Jana Tomickiego, Kasztelana Gnieźnieńskiego.

(**) (Niemce. Pamięt. o dawnéj Polsce.)

(***) „Trefunki miasta Lublina, przez X. Jakóba Wilkiewicza w drukarni Kollegium roku P. 1772.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Stycznia.

Wojciechowski Maxymilian ob., Schulz Wilhelm, z Polski; -- Gabrielli Maurycy, Lawrenowicz Franciszek, Tarnowski Jan hr., Rybczyński Józef, Federowicz Wincenty ob., Suchecki Jan, Gołębiowska Emilia ob., Szymbarski Franciszek, Stankiewicz Maryanna, Kosińska, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Sołtyk Marcelli hr., do Polski; -- Menżyński Daniel ob., Kawecki Kornell, do Galicyi; -- Gabrielli Maurycy, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

C E N Y Z B O Ż A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 12 i 13 Stycznia 1846 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	40	—	43	—	38	15	39	—	36	—	38	—
,, Żyta.......	35	5	36	—	33	—	34	—	—	—	—	—
,, Jęczmienia	25	15	26	20	24	—	25	—	—	—	23	—
,, Owsa....	—	—	15	—	—	—	14	—	—	—	—	—
,, Grochu..	—	—	35	—	—	—	31	—	—	—	—	—
,, Jagieł. ..	—	—	45	—	—	—	41	15	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	22	—	—	—	19	—	—	—	—	—
,, Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	—	—	8	—	—	—	7	—	—	—	—	—
,, Prosa.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr...	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 6 do zł. 2 gr. 24. Centnar słomy od zł. 3 gr. — do zł. 4 gr. —
Masła garniec od złp. 7 gr. — do złp 8 gr, —.
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 4 gr. —
Drożdży wanienka od złp. 10 gr. — do złp. 12 gr, --
Spirytusu garniec z opłatą od zł. 6 gr. 15 do złp. 6 gr. 6. —
Okowity garniec z opłatą od złp. 5 gr. 6 do złp. 4 gr. 24. —

Kaszy Częstochowskiéj miarka . . . złp. 6 gr. —
,, Przenicznej . . ,, . . . ,, 4 gr. —
,, Perłowéj . . . ,, zł. 3 gr. 6
,, Jęczmiennéj . . ,, zł. gr. .
,, Tatarczanéj grubéj ,, . . . ,, 3 gr. —
Mąki z pod krupek złp. 2 gr. 6

Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego
Kraków d. 13 Stycznia 1845 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

Nr. 260.

DYREKCYA POLICYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 4 b. m. i r. zaginął paszport tutejszy w tymże samym dniu do L. 36 dz. paszp. P. Ignacemu Gutowskiemu Rządzcy klasztoru PP. Bernardynek przy kościele S. Józefa na rok do Warszawy udzielony, a to w przechodzie ulicą Kanonną ku Stradomiu; ktoby zatem znalazł takowy zechce go złożyć w Dyrekcyi Policyi.

Kraków d. 11 Stycznia 1846 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
Sekr. *Duciłłowicz.*